

**Omówienie zrealizowanego w/w osiągnięcia
artystycznego oraz informacja
o kierunkach działania w pracy twórczej,
dydaktycznej i organizacyjnej.**

POSZUKIWANIE SWOJEGO MIEJSCA W SZTUCE

„W ociągającej się chwili jest coś, co można zatrzymać”
- oto sztuka dnia dzisiejszego, dnia wczorajszego i wszelka sztuka.

Hans-Georg Gadamer

Tworząc, zawsze miałam świadomość, że moje własne działania są spuścizną długiego ciągu sztuki, będącego sumą doświadczeń minionych pokoleń, do którego jako twórca usiłuję się odnieść i dopisać swój skromny wkład.

Uważam, że chociaż ambicją artysty jest zaktywizowanie nowej postawy wobec sztuki, to czerpie on impulsy z przeszłości i nieustannie odnosi się do niej. Żyjemy pośród tradycji „ (...) niezależnie od tego, czy te tradycje znamy, czy też jesteśmy dość zaślepieni, by myśleć, że zaczynamy od nowa (...) ”(1) i dlatego nasze myślenie oraz pojmowanie rzeczywistości i sztuki jest związane właśnie z tradycją.

Zgadzam się z Hansem - Georgiem Gadamerem, że nasze codzienne życie jest ustawicznym kroczeniem przez równoczesność teraźniejszości i przeszłości. Estetyk stwierdził, że: „Możność takiego poruszania w horyzoncie otwartej przyszłości i niepowtarzalnej przeszłości stanowi istotę tego, co nazywamy <<duchem>>. Mnemozyne, muza pamięci, tzn. muza przyswajania przez przypomnienie, która tu panuje, jest zarazem muzą duchowej wolności. Pamięć i przypomnienie, które mieszczą w sobie minioną sztukę i tradycję naszej sztuki, oraz śmiałość nowego eksperymentowania z formami niesłychanymi, będącymi zaprzeczeniem formy, są tą samą aktywnością ducha.”(2)

Przywoływanie tradycji, tak jak to rozumiem, nie ogranicza artysty i nie odbiera mu możliwości przeobrażania „sposobu” widzenia form. Jest to konieczność pozwalająca sztuce nieustannie żyć i zmieniać się, by uniknąć odrętwienia, powielania zastanych schematów.

Tak rozumiana sztuka jest dla mnie wciąż inna, ale ta sama równocześnie, i o ile ukazuje sensy uniwersalne, to niejako funkcjonuje ponad pojęciem czasu. Osadzona jest we współczesności, ale i z tradycji czerpie impulsy, ma świadomość jej znaczenia oraz wartości.

Jacques Ranciere stwierdził: „Nowoczesność chciałaby, aby istniał jedyny sens i kierunek zmian, podczas gdy czasowość właściwa estetycznemu reżimowi sztuk zakłada współistnienie wielu heterogenicznych kierunków.”(3)

Na kształt mojej twórczości wpłynęli bardzo odmienni artyści w różnych okresach działalności artystycznej. Czerpałam inspiracje zarówno ze sztuki współczesnej, jak i klasycznej, figuratywnej i abstrakcyjnej. Z pewnością na obraz mojego pojmowania sztuki miała wpływ sakralna sztuka romańska i gotycka, twórczość Grünewalda, Vermeera, Rembrandta, Marka Rothko, Francisca Bacona, Andrzeja Wróblewskiego, Aliny Szapocznikow i wielu innych artystów, których dzieła w sposób szczególny pobudziły mnie do myślenia i doświadczenia sztuki, niezależnie od okresu, w jakim dzieła te powstały. Równie istotny był kontakt z gdańską Akademią Sztuk Pięknych i artystami, z którymi zetknęłam się podczas studiów oraz wieloletniej pracy dydaktycznej.

(1) Hans-Georg Gadamer, Aktualność piękna. Sztuka jako gra, symbol i święto, Warszawa 1993,

(2) Hans-Georg Gadamer, Aktualność piękna. Sztuka jako gra, symbol i święto, Warszawa 1993, str.12

(3) Jacques Ranciere, Dzielenie postrzegalnego. Estetyka i polityka, Kraków 2007, str.87

Klasycznie pojmowano dzieło sztuki jako przestrzeń materialno - duchową, której naczelnymi wartościami było dobro, piękno i prawda.

Zawsze uważałam, że jednym z podstawowych zadań sztuki było i jest przyoblekanie w materię tego, co niematerialne, czego sens jest nieuchwytny, a co stanowi kwintesencję i sedno ludzkiego jestestwa. Wobec powszechnego zatarcia się różnicy pomiędzy wartością a jej brakiem, rozszerzającego się pojęcia kultury na całość życia społecznego, wobec zalewu produktów mało wartościowych i niepodejmujących żadnych wyzwań formalnych i treściowych - takie zamierzenie być może jest działaniem utopijnym i marginalnym, pozostającym na peryferiach obowiązujących mód i tendencji. Dla mnie jednak najbardziej istotnym w kontekście osobistych wyborów.

Według Stefana Morawskiego „Sztuka jest nieustannie otwartym poznawaniem prawdy bycia, prawdy naszego skończonego istnienia w dziejowości, która jest podłożem i kontekstem doświadczenia estetycznego, splecionego z doświadczeniami innego rodzaju, zwłaszcza z doświadczeniami religijnymi i mistycznymi oraz z filozoficznym namysłem nad nimi.”⁽⁴⁾ - namysłem osobistym, którego doświadczamy przez całe życie i który kształtuje naszą twórczość. To proces nieustannie zmieniający się, dojrzewający, przechodzący różne okresy, wzloty i upadki, ale będący osobistą refleksją i zapisem naszego życia wewnętrznego. Tak rozumiana sztuka jest formą rozciągniętego w czasie samopoznania, rozmową z sobą, a być może i z potencjalnym odbiorcą na tematy, które pomimo upływającego czasu wciąż wywołują te same pytania. Przede wszystkim każą się nam zatrzymać, przystanąć i zastanowić nad tym, co nieobecne, niewysłowione i transcendentne, a co stanowi o symboliczności sztuki i jej kontemplacyjnym charakterze.

Malarstwo to rodzaj komunikacji, artysta wybiera więc taki język malarski, który jemu jest najbliższy, poprzez który najlepiej może wyrazić siebie. Moja twórczość od zawsze poruszała się w obrębie figuracji jako formie plastycznej opartej na postaci ludzkiej i człowiekowi poświęconej. Figuracji tak przeze mnie rozumianej, że nie jest ona totalną zgodą, ani niezgodą na realność, która jej nie przekreśla, ale wciąż poddaje ją w wątpliwość. Figuracji, która tak ujmuje cielesność człowieka, że za cel stawia sobie wkroczenie na poziom symbolicznej ogólności.

Moje myślenie na jej temat doprowadziło mnie w początkowym okresie twórczości do tematyki sakralnej. Wobec otaczającego nas konsumpcjonizmu, banału, krzykliwości, chaosu i braku autorytetów, interesujące wydało mi się wówczas sięgnięcie do tematu ważnego, uniwersalnego, skłaniającego do wyciszenia i refleksji. Uważałam, że wyrazi on najpełniej pytania, jakie zadaje sobie, według mnie, każdy myślący człowiek. Dzięki nim można właśnie ujawnić swoje osobiste przemyślenia dotyczące egzystencji człowieka, życia i śmierci, kruchości kondycji ludzkiej.

Dla mnie, twórczość odwołująca się do tematyki sakralnej nie była manifestacją wiary, ale przede wszystkim rozmową z samym sobą, tak jak to ujął Francis Bacon: „(...) to dziwne by niewierzący podejmował temat <<Ukrzyżowania>>, ale nie sądzę, żeby to miało coś wspólnego z wiarą (...) nie znalazłem jak dotąd innego tematu, który tak bardzo pomagałby objąć pewną przestrzeń ludzkich uczuć i zachowań. Malując <<Ukrzyżowanie>>, pracuję nad swoimi osobistymi doznaniem i uczuciami. Można powiedzieć, że jest to bardzo bliskie autoportretu. Są w tym różnego rodzaju intymne uczucia i przemyślenia na ten temat.”⁽⁵⁾

(4) Stefan Morawski, Posłowie, Hans-Georg Gadamer, Aktualność piękna. Sztuka jako gra, symbol i święto, Warszawa 1993, str. 76

(5) David Sylvester, Rozmowy z Francisem Baconem. Brutalność faktu, Poznań 1997, str. 44 - 46

W cyklu prac „Pomiędzy Ciałem a Sacrum” podjęłam wyzwanie takiego ujęcia tematu, które dotrze do zindywidualizowanych warstw interpretacyjnych. Prof. Jarosław Bauć napisał „(...) był to początek dyskursu artystki na rzecz tego, co w jej przekazie wyznacza sferę sacrum, a tym co jest jednostkowym ludzkim profanum. Narzędziem dyskursu artystycznego zamierzonych konstrukcji malarskich była przestrzeń dialogu, pomiędzy metaforyzacją kreacji, a tym co niemetaforyczne”. (6)

Odrzucenie dosłowności i zbędnych rekwizytów otworzyło mnie na bardziej uniwersalny i mam nadzieję wielopłaszczyznowy przekaz określający przestrzeń moich dalszych poszukiwań artystycznych. Są one efektem takiego przedstawienia, które przechodząc od obrazowania wynikającego z obserwacji natury do przekazywania stanów wewnętrznych bohatera, zmierzają w kierunku wypowiedzi o wartościach ogólnych.

Zawsze skupiam się na człowieku w ujęciu jednostkowym, pokazując go jako wyizolowanego autsajdera zawieszonoego w nieokreślonym i zastygłym czasie, pokazanego bez znamion odnoszących się do współczesności, wyobrazonego w otoczeniu na wpół logicznym, a na wpół symbolicznym, które wchodzi z nim w różne relacje. Ukazuję go wyobcowanego, osadzonego pomiędzy światem realnym i nierealnym, pozostającego zawsze sam ze sobą w nieznanym i nierzeczywistej przestrzeni, w której nie obowiązuje prawo ciężenia i które wymyka się logice fizycznej, zatrzymanego w jakimś w zastygłym geście, ruchu zmierzającym w nieokreślonym kierunku.

W kolejnych powstałych cyklach obrazów „Kiedy jesteś”, „Bez tytułu”, „Odbicia” kontynuowałam takie przedstawienie postaci ludzkiej, które reprezentowałoby ten specyficzny sposób obrazowania, wkraczający na poziom ogólności pokazującej człowieka w ujęciu, które można by nazwać ujęciem metafizycznym. Jerzy Kamrowski napisał „W centrum świata przedstawionego przez Beatę Cedrzyńską trwa człowiek, pochwycony w dualizmie ciała i ducha, unieruchomiony w nierzeczywistość, kiedy trwanie staje się nietrwaniami. Emanuje poczuciem niemożności zatrzymania chwil odchodzących na zawsze – przecież ich niewielki ułomek udało się ułoić i utrwalić. Ułomek widocznie niekompletny i okaleczony, w którym przechował się, naznaczony piętnem przemijania, pierwotny sens.” (7)

Moje malarstwo nie stawiało sobie za cel narzucania odbiorcy żadnego jednoznacznego przekazu, raczej pragnie wciągnąć go w pewną grę, licząc na wrażliwość i otwartość na jego interpretację. Interpretację malarskich poszukiwań, które będąc konsekwencją rozszerzającej świadomości malarskiej i intuicji zaczęły dążyć do odnalezienia i zatrzymania się na takiej formie przedstawienia, która nieś będzie symboliczny przekaz. Formie pojmowanej jako konsystencja procesu duchowego odzwierciedlającego w obrazie wciąż nowe znaczenia i treści. Ukształtowanej podczas tworzenia materii obrazu i niosącej różnorodne struktury znaczeń jawnych oraz ukrytych. Tworzonych świadomie, ale i czasami z podświadomości wynikających. Nowych nie tylko dla potencjalnego odbiorcy, ale często i dla mnie jako autora prac.

Jacek Sempoliński ten dialog z odbiorcą i sobą określił tak: „Ponieważ człowiek malujący jest tak samo człowiekiem jak człowiek patrzący na obraz, więc ten kto maluje, kiedy maluje nawet dla siebie, maluje dla człowieka. Sam jest człowiekiem w takim samym stopniu jak każdy inny. Istnieje po prostu tożsamość kondycji, tożsamość bytu ludzi. Wobec tego im bardziej maluję dla siebie, tym bardziej maluję dla innych ludzi.” (8)

(6) Jarosław Bauć, Opinia promotora doktoratu Beaty Cedrzyńskiej

(7) Jerzy Kamrowski, Katalog Trwanie (Galeria Sztuki w Legnicy 2001 r)

(8) Jacek Sempoliński, Rozmowy o malarstwie, Zbigniewa Taranienko, PIW, Warszawa 1987, str.109

PORTRET MALARSTWA

*„Tam uśmiechy
oczu mruganie
patrzące spojrzenia - włosów promienie
jak smutno
samotnie
patrzysz z dala na niebiosów bal”*

Andrzej Wróblewski

Moją drogę „przybliżenia się do twarzy ludzkiej” tak opisała w katalogu „Zderzenia” Dorota Grubba - Thiede: „Najwcześniejsze cykle barwnych fotografii artystki, gromadzących głębokie, nasycone, mroczne przestrzenie oraz świetlistą ekspresyjną ludzką figurę, stopniowo traciły swoją kompozycję (na rzecz coraz mniej zdystansowanej <<wędrowni ku twarzy>>) oraz autonomię, stając się etapem prowadzącym do powstania Obrazów, notatką prywatną, nieujawnioną na wystawach (...)” (9)

Tą notatką są specjalnie do każdego cyklu wykonywane przeze mnie fotografie, które stwarzają możliwość obserwacji pośredniej i są źródłem w procesie dalszej twórczej dedukcji, spekulacji i poszukiwań.

Fotografia powszechnie pojmowana jako papierowy substytut życia, skazana jest na powolne i nieuniknione zniknięcie, pozwala mi jednak zatrzymać czas i zarejestrować obraz krótkotrwałej, nieodwracalnej i minionej teraźniejszości. Ten zatrzymany obraz rzeczywistości umożliwia mi zauważyć i utrwalić istotne, a w realnym życiu najczęściej umykające nam szczegóły, zatrzymać ruch, zarejestrować zjawiska świetlne lub inne pominięte przez oko ludzkie cechy obiektu. Prof. Jacek Strzelecki, recenzując cykl „Figuracja - ciało i duch”, tak opisał posługiwanie się przeze mnie aparatem fotograficznym: „Obrazy B. Cedrzyńskiej zdają się od samego początku przemyślane. Koncepcja rodzi się w momencie, kiedy bierze aparat fotograficzny - w tej a nie w innej chwili kadruje, naciska spust migawki. Notuje konkretną chwilę, zatrzymuje czas. Poprzez kadrowanie i wywoływanie obrazu fotograficznego dokonuje syntezy i oczyszczenia tego, co zbyt cenne. Pomijając zbędne szczegóły i detale, sprowadza, obraz do symbolu i znaku idei. Obrazy stają się projekcją <<Ja>> artystki - jej doznań i uczuć. Nie odwzorowuje natury, lecz poszukuje swojej prawdy - absolutu wyrażonego w czysto artystycznych jakościach zawartych i sformułowanych w << sztucznym języku sztuki >>”. (10)

Fizyczne przybliżenie się do człowieka - modela, w sensie formalnym coraz bliższe kadry, od ujęć całej figury ludzkiej aż do portretu lub fragmentu twarzy zmierzające, obrazują zmieniający się obszar moich poszukiwań. Są one zbieżne z tymi, o których napisał Maurizio Fagiolo dell' Arco, analizując twórczość Modiglianiego „(...) nie portretuje nigdy <<lub nie tylko>> pozującej osoby, lecz że ją bacznie obserwuje przez zniekształcającą soczewkę kultury. Portrety, to prawda, lecz także całe wieki sztuki, wycieczki po muzeach, wspomnienia czasów i przestrzeni ”. (11)

Twarz symbolizuje to, co w człowieku jest najbardziej indywidualne, osobiste i znaczące, to swoiste odbicie „wewnętrznej głębi”, wyrażające być może najsilniej ludzkie przeżycia. Za jej pomocą komunikujemy się ze światem i drugim człowiekiem.

(9) Dorota Grubba - Thiede , Beata Cedrzyńska - Zderzenia/Clashes, Wydawnictwo Bernardinum 2015

(10) Prof. Jacek Strzelecki, Recenzja pracy doktorskiej Beaty Cedrzyńskiej

(11) Historia portretu, Przez sztukę do wieczności, str.206

„Twarz jest pośrednikiem, który umożliwia kontakt z Drugim; powinna być niczym szyba: przepuszczać cudze światło do własnego wnętrza. Jeśli bywa rodzajem lustra, to takiego, które jest przyjazne, ukazuje prawdę (...) Wejrzenie poprzez twarz (...) Jest empatycznym wejrzeniem w sferę intymnych doznań Drugiego” (12) - tak opisuje przytoczony we fragmencie wiersz Jesienina Małgorzata Kitowska - Łysiak:

*„Usiądź przy mnie blisko, miła
Spójrz mi w oczy aż do głębi
By w twych oczach się odbiła
Zamieć, co się we mnie kłębi”*

Modelem mojego obrazowania początkowo był mąż, z czasem również i córka, jako osoby mi najbliższe, do których odczuwam emocjonalny stosunek. Stykam się z nimi zarówno w życiu codziennym, jak i w mojej drodze twórczej, odnoszącej się zawsze do człowieka i jemu poświęconej, która od tematu figury ludzkiej przeszła do obrazowania portretowego. Skupiam się jednak nie na kopiowaniu twarzy ani nie stawiam sobie za cel wiernego odtworzenia zdjęcia. W obrazowaniu wykorzystuję jedynie fragmentarycznie fotorealistyczne przedstawienia w celu budowania kontrastu pomiędzy materialnością odzwierciedlenia fizjonomicznych cech osoby a ich brakiem. Balansuję pomiędzy posługiwaniem się konkretem realistycznym a wieloznaczną, symboliczną i mam nadzieję więcej wnoszącą umownością.

Poruszam się w skali od miniatury do form monumentalnych, obrazy wielkogabarytowe jednak są dla mnie najbardziej charakterystyczne od samego początku mojej twórczości do dnia dzisiejszego. Duże formy pozwalają mi na specyficzne oddziaływanie, które tak opisała Dorota Grubba - Thiede: „Zmniejszenie dystansu do płócien artystki powoduje utratę ostrości wizerunków. Przeżywamy stan niepewności, czym jest to z czym obcujemy. Formy, które wcześniej wydawały się niemal fizycznie określone, teraz jak mgła cofają się, rozpraszają, są niepochwytne, co więcej iluminują na nas łuny barwne, stoimy wobec nich jak wobec <<pożaru>> zachodu słońca, czy chłodu poranka, w miejscu nieokreślonym i nieznanym (...)” (13)

Cykl obrazów „Figuracja - ciało i duch”, który był moją prezentacją doktorską, wypełniały mocno powiększone, przeskalowane i odrealnione wizerunki mojej córki niemal całkowicie wypełniające powierzchnię wielkoformatowych obrazów wykonanych w technice akrylu na płótnie. Seria tych obrazów została zaprezentowana na wystawie indywidualnej w Galerii Era Art „Tygiel” w Gdyni [19.01.2012-23.02.2012] w ramach prezentacji odbytej po otrzymaniu nagrody w konkursie którego organizatorem było stowarzyszenie. Dyptyk „Wejrzenie” z cyklu „Figuracja - ciało i duch” zakwalifikował się do ekspozycji w Muzeum Miasta Gdyni VI Międzynarodowego Biennale Malarstwa i Tkaniny Unikatowej - „Barwy i Faktury” [22.08.2011-25.09.2011], gdzie otrzymał Nagrodę Grand Prix Prezydenta Miasta Gdyni. Obrazy nagrodzone zostały ponadto wyeksponowane, m.in. innymi podczas 8 Edycji Międzynarodowej Wystawy Interdyscyplinarnej „Fala 2013” we wnętrzach Galerii 105 w Bałtyckiej Galerii Sztuki w Koszalinie [23.11.2013-06.01.2014] i na kilku wystawach indywidualnych m.in. w Muzeum Okręgowym w Kaliszu w 2014 roku i na Międzynarodowych Targach Gdańskich w Centrum Wystawienniczo - Kongresowym w 2015 roku.

Dyptyk „Bez tytułu” z 2011 roku z tego samego cyklu został zaprezentowany publiczności w Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie w ramach prezentacji pokonkursowej - I Triennale Sztuki Pomorskiej [25.03.2013-03.03.2013] i w Galerii Miejskiej BWA w Bydgoszczy podczas wystawy Konkursu Malarskiego im. Leona Wyczółkowskiego [22.02.2014-30.03.2014].

(12) Małgorzata Kitowska - Łysiak, Rzeczywistość obrazu, Towarzystwo Naukowe KUL, 2007, str.158

(13) Dorota Grubba -Thiede , Beata Cedrzyńska - Zderzenia / Clashes, Wydawnictwo Bernardinum 2015

Cztery wielkoformatowe obrazy noszące tytuł „W oczekiwaniu” zostały wyeksponowane podczas serii wystaw „Nieskończone” m.in. w Centrum Rysunku i Grafiki im. Tadeusza Kulisiewicza w Kaliszu [08.11.2012-30.12.2012]

Jako kontynuacja cyklu „Figuracja - ciało i duch” powstał obraz „Lśnienie” oraz dyptyk „Mara” („Twarz”, „Poza czasem i przestrzenią”), który był wielokrotnie przeze mnie interpretowany. Obraz „Lśnienie” z 2012 r. został zaprezentowany podczas 9. Edycji Międzynarodowego Festiwalu Interdyscyplinarnego „Fala” zorganizowanego przez Bałtyckie Centrum Kultury w Galerii 105 w Koszalinie [21.11.2014-05.01.2015], a jego wcześniejsza wersja z 2010 r. w 7. Edycji Międzynarodowego Festiwalu Interdyscyplinarnego „Fala” w Koszalinie [16.11.2012-31.12.2012]. Dyptyk „Twarz” brał udział w pokonkursowej wystawie „Koniec człowieka ?” II Piotrkowskiego Biennale Sztuki w Ośrodku Działań Artystycznych w Piotrkowie Trybunalskim [05.07.2013-31.08.2013]. Jego reinterpretacja pt. „Mara” uczestniczyła w kilku prezentacjach indywidualnych mojej twórczości, m.in. w Muzeum Okręgowym w Kaliszu i Galerii Think Art w Poznaniu.

Ponadto w latach 2011 - 2014 zrealizowałam całkowicie dwa nowe cykle prac: cykl „NIE - PORTRET” [tryptyk „Zielone Światło”, dyptyk „Spojrzenie”, obrazy: „Kadr 1”, „Kadr 2”, „Maska” i seria „Kwiat”], i cykl „SEN” [obrazy: „Sen 1”, „Sen 2”, „Sen 3”, „Sen 4”, „Sen 5”, „Sen 6”, „Sen 7”, rysunki z cyklu „Sen” i malarskie miniatury: „Twarz 1”, „Twarz 2”, „Twarz 3”]

W cyklu „Nie - portret” bohaterem nadal pozostał wizerunek mojej córki. Poprzez brzmienie tytułu pragnęłam podkreślić, że moje portretowanie podporządkowane poszukiwaniom formalnym, przede wszystkim skupionym na zagadnieniach świetlnych i barwnych, w swoim przekazie balansuje na niejednoznacznościach. O nich tak pisał Grzegorz Radecki: „Z jednej strony reżim wyrafinowanego realizmu wizerunku, z drugiej, pokusa wejścia w nieskrępowany obszar rozstrzygnięć w obrębie światła, koloru i niezwykle subtelnej materii malarskiej, pośrodku zaś teren <<do zdobycia>>, którego eteryczna przestrzeń wydaje się poszerzać i coraz bardziej wciągać twórcę w grę, przywodzącą na myśl pojęcie <<różni>>. Neologizm stworzony przez francuskiego filozofa Jacques’a Derridę, wprawdzie odnosi się do języka i oznacza ni mniej ni więcej fakt, że słowa i znaki używane w języku nigdy bezpośrednio nie przywołują tego, co oznaczają (brak desygnatu) mogą być wyjaśnione jedynie za pomocą innych, kolejnych słów, których zrozumienie interpretacja przedstawiają - w nieskończoność - ten sam problem. Kolejne powstające obrazy, dążące do rozwiązania i logicznego zakończenia, doskonale z tą definicją harmonizują.”(14)

Wybrane prace z cykli „Figuracja - ciało i duch” i „Nie - portret” zostały zaprezentowane na wystawie indywidualnej w Muzeum Okręgowym w Kaliszu pt. „Nie - Portret” [17.06.2014-17.07.2014].

W Austrii odbyły się dwie moje wystawy indywidualne w Galerii Sandhofer w Innsbrucku w 2012 roku - „Odbicia / Spiegelungen / Reflexion” [16.11.2012-16.01.2013] i w Galerii Sandhofer w Salzburgu w 2013 roku - „Odbicia II / Spiegelungen II / Reflexion II” [20.09.2013-12.11.2013], pokazujące przede wszystkim obrazy z cyklu „Nie - portret” zestawiony z przykładowymi pracami wcześniejszymi.

Obrazy z serii „Kwiat” z cyklu „Nie - portret” uczestniczyły m. in. w wystawie interdyscyplinarnej „Odszczegółowienie - pamięci Zuli Strzeleckiej” w Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie [03.04.2015-05.04.2015] i w pokonkursowej ekspozycji I Ogólnopolskiego Konkursu Malarstwa „Ogrody 2013 Wałbrzych - Zamek Książ” na terenie Sal Wystawowych Zamku Książ w Wałbrzychu [kwiecień-maj 2013] i w Galerii BWA w Wałbrzychu [czerwiec-sierpień 2013].

(14) Grzegorz Radecki, Beata Cedrzyńska - Obrazy / Images, Wydawnictwo Bernardinum 2015

Obraz „Maska” z cyklu „Nie - portret” brał udział w ekspozycji pokonkursowej 12 Międzynarodowego Jesiennego Salonu Sztuki w BWA w Ostrowcu Świętokrzyskim [10.10.2014 -28.11.2014].

Cykl „Sen” składa się zarówno z prac malarskich, jak i rysunkowych. Widniejąca na nich głowa męska w ujęciach profilowych lub półprofilowych symbolizuje proces odchodzenia, snu, przejścia w stan rozpadu. Wizerunek stopniowo zatracą swą materialność, dematerializując się w malarskiej abstrahującej barwnej powierzchni obrazu. W ramach cyklu powstały malarskie miniatury wykonane w technice akrylu i prace rysunkowe w ołówku na papierze oraz seria akrylowych prac malarskich na płótnie.

Prace malarskie z cyklu „Sen” zostały zaprezentowane publiczności na wystawie indywidualnej noszącej ten sam tytuł w Warszawie w Nowym Domu Jabłkowskich [05.07.2013-05.09.2013] i w Gdańsku wraz z dyptykiem „Mara” w Galerii Sztuki Warzywniak pt. „Sen - mara” [01.08.2014 -13.08.2014]. Prace były także częścią prezentacji na moich wystawach indywidualnych w Muzeum Okręgowym w Kaliszu [„Nie - Portret” - 2014r.] i w Poznaniu w Galerii i Think Art / Myślenie sztuką - „Mówienie Obrazami” [16. 01. 2015-06. 02. 2015].

Ponadto cykl „Sen” brał udział w prezentacjach 7. Międzynarodowego Biennale Miniatury: w Galerii Ośrodka Promocji Kultury Gaude Mater w Częstochowie [25. 08. 2012 - 10.10.2012], Galerii Test w Warszawie [24.10.2012-23.11.2012], Muzeum Staszica w Pile [07.12.2012-30.12.2012], Nowohuckim Centrum Kultury w Krakowie [06.02.2013 - 26. 02. 2013], Galerii BWA w Tarnowie [07.03.2013-31.03.2013], Galerii Epicentrum w Chełmku [14.06.2013-28.06.2013], Galerii Sztuki im. J. Tarasina w Kaliszu [05.07.2013 - 15.08.2013], „Galerii pod Plafonem” we Wrocławiu [23.08.2013-17.09.2013] i w Galerii Brotzinger Art w Pforzheim w Niemczech [04.10.2013-03.11.2013]

Cykl „Sen” brał także udział w ogólnopolskiej wystawie pokonkursowej 24 Festiwalu Polskiego Malarstwa Współczesnego - Szczecin 2012 na Zamku Księżąt Pomorskich w Szczecinie [09.10.2012-20.11.2012] i w 3 Jesiennych Konfrontacjach - Triennale Polskiego Malarstwa Współczesnego w BWA w Rzeszowie w 2013 r. [14.11.2013-31.12.2013].

Obydwa cykle brały również udział w wystawach zorganizowanych z okazji piętnastolecia działalności artystycznej w Galerii Sztumskiego Centrum Kultury pt. „Malarstwo 1999 - 2014” [17.10.2014-31.10.2014] i w Galerii Sztuki 105 w Bałtyckim Centrum Kultury w Koszalinie pt. „Malarstwo / rysunek 1999 - 2014” [10.10.2014-16.11.2014].

Obraz „Rozbicie” z 2014 roku zakwalifikował się do wystawy pokonkursowej 4. Edycji Międzynarodowego Biennale Obrazu „Quadro - Art 2014” w Centralnym Muzeum Włókiennictwa w Łodzi [29.05.2014-24.08.2014], gdzie otrzymał honorowe wyróżnienie przyznane przez Związek Polskich Artystów Plastyków.

Prace „Red 1”, „Red 2”, „Red 3” również stworzone poza wymienionymi cyklami były wyrazem poszukiwań w mojej twórczości i zapowiedzią nowego cyklu „Zderzenia”.

ŚWIATŁO, BARWA, PRZESTRZEŃ I MATERIA MALARSKA

*„Kędy jest droga do spoczynku światła?
A mrok gdzie zamieszkają,
abyś do ich przestworzy je zawiódł
i do ich domu rozpoznał drogę”*

Księga Hioba

Już na początku swojej drogi twórczej, poszukując formy malarskiej zgodnej z własnym wyobrażeniem, uznałam, że za pomocą światła przeistoczę realność w obrazowanie nasuwające głębsze odniesienia.

„Światło jest treścią malarstwa, ono stanowi o jego wyjątkowości i tajemnicy warsztatu wielkich mistrzów - pisał Gierowski - Ale światło ma też znaczenie symboliczne - które towarzyszy ludzkości od zarania wieków. Światło to dobro i życie. Jest coś niepokojącego w tej nieuchwytej granicy między światem fizycznym (teoria kwantów) a duchowym. W naszej wyobraźni granica zupełnie zanika i prowadzi do idei Boga. Wątek światła w malarstwie ciągnie się od wieków jako jeden z najważniejszych. Nie mam na myśli iluzyjnego malowania fizycznego światła, lecz tego światła, które emanuje w prawdziwych obrazach, z ich materii malarskiej, łącząc w niewytłumaczalny sposób pierwiastek fizyczny z duchowym”. (15)

Światło to nie tylko fizyczna przyczyna naszego widzenia, to aspekt symboliczny, dla mnie nośnik tajemnicy i niedopowiedzeń. Pozwala mi na zatracanie lub wyostrenie w malarstwie realnego obrazu. Dzięki niemu wzorec traci swą jednoznaczność. A w skrajnych przypadkach w moim malarstwie przybiera formę rozproszoną migotliwą grą światła, bliską abstrakcji. Światło ujawnia się poprzez kolor. Kolor i światło budują przekaz obrazu. Barwna i świetlna wibracja to zagadnienia malarskie, które zajmują naczelne miejsce w mojej twórczości i są tematem formalnym nieustannych poszukiwań.

Badanie, afirmowanie, kojarzenie lub przeciwstawianie koloru to etapy moich działań twórczych. Planowanie rozmieszczenia koloru, zajmowanej przez niego przestrzeni, stosunku między lewą i prawą stroną obrazu, jego górą i dołem, pierwszym i dalszymi planami to zagadnienia formy, które w wyniku doświadczenia mam nadzieję przybierają coraz bardziej indywidualny charakter. To rozciągnięte w czasie odkrywanie energii koloru. prowadzące do operowania barwnymi wibrującymi płaszczyznami, często monochromatycznymi, rozedrganymi, czasami o barwach wysublimowanych, a innym razem stosunkowo prowokująco jaskrawych, epatujących zmysłowym, osobistym przekazem. Barwa różnicuje doznania odbiorcy, zmienia oddziaływanie obrazu, a w efekcie różnicuje jego treść.

Zgłębianie oraz odkrywanie jej oddziaływania i eksperymentowanie z łączeniem jej, czasami w dość skrajnych zestawieniach, miało miejsce w cyklach „Figuracja - ciało i duch” a później „Nie - portret”.

Bohaterką tych prac była moja córka i być może dlatego zdecydowałam się na zastosowanie stosunkowo jaskrawych barw korespondujących z pracą z wizerunkiem dziecka. Paleta barw rozpięta od ciepłych do zimnych tonów. Pojawiały się róże, fiolety, błękity, turkusy, jaskrawe zielenie lub kompilacje tych barw. Świetliste, barwne płaszczyzny wypełniły powierzchnie moich obrazów, wyrażając różnorodne stany emocjonalne i budując metaforyczny przekaz. Malatura malarska powstała w procesie twórczym była efektem działania na wół intelektualnego, a na wół spontanicznego, impulsu powstałego w trakcie malowania, w momencie zjednoczenia się czynności manualnej ze stanem myśli i odczuć towarzyszącym procesowi powstania obrazu.

(15) Janusz Zagrodzki, Stefan Gierowski, Galeria Prezydencka. Sztuka indywidualności, Warszawa 2005, str.136

Integralnie związana jest z osobą tworzącą jak charakter pisma, w tym wypadku pisma malarskiego. Kod jej odbioru zawiera się w sposobie kładzenia plamy barwnej, jej gęstości, rozedrganej powierzchni, przezierności, ściekania z powierzchni obrazu. Sempoliński tak opisał znaczenie malatury „Właściwie ta mikro-tkanka stworzona przez malarza jest kryterium jakości jego malarstwa. Nie każdy malarz jest w stanie stworzyć własny <<prajęzyk>>”. (16)

Materia jest wyrazem duchowych doznań, wymykających się przesłankom jedynie racjonalnym, powstałym w wyniku odczuć, towarzyszącym mi w trakcie pracy nad obrazem, który jest często najbardziej twórczy wówczas, gdy emocje wymykają się intelektualnej spekulacji. Wynika z poddania się czystemu procesowi malowania. Jest często efektem działania intuicyjnego, powiązanego z przedłużającym się procesem powstawania i poczucia, że pomimo czasami wielomiesięcznego jego opracowywania nie zaistniał w formie na tyle interesującej, żeby można było uznać go godnym pozostawienia.

To rodzaj wejścia w taki etap kreacji, który wynika z bezinteresowności sztuki, bo za cel stawia sobie swoje istnienie, bez określania celu praktycznego takiej egzystencji. Przyjmuje formę osobistego zapisu za pomocą wytworzonego przez siebie języka własnych myśli, odczuć, emocji, których malarz nie potrafi wyrazić inaczej jak przez sam akt tworzenia. To efemeryczny proces wymykający się jednoznacznej i oczywistej interpretacji.

W wyniku pracy nad materią powstały charakterystyczne dla mojego malarstwa formy miękkie, lekkie, przenikające się wzajemnie, powietrzne, których krawędzie tracą ostrość. Optycznie są to pulsujące powierzchnie, wibrujące matowe płaszczyzny barwne z wyłaniającymi się z nich wizerunkami.

Dominują formaty dużych wymiarów, przestrzenne, rozległe, pozwalające na niemal fizyczne obcowanie z powierzchnią obrazu. Wrażenie to potęguje łączenie nieoprawionych, a przez to łatwo dających się zestawiać prac w formę najczęściej dyptyków, tryptyków, kwadryptyków.

Rozbudowane formy ponadto budują różnorodne oddziaływanie. W dyptykach jeden obraz staje się uzupełnieniem, rozwinięciem i kontynuacją drugiego lub wręcz odwrotnie - zaprzeczeniem, pokazującym drugie, przeciwstawne ujęcie motywu. Dwie strony tego samego oblicza, które składają się na jeden obraz, nierozdzielalne, w którym dwubiegunowość ujęcia sugeruje niejednoznaczność i dwoistość natury ludzkiej. Zabieg odbicia wizerunku stosowany będzie w mojej twórczości wielokrotnie, stając się jednym z bardziej charakterystycznych dla mnie zabiegów formalnych.

Budowanie prac w cyklach stwarza mi możliwość wielokrotnego opracowywania tematu czy motywu. Zaspakają poczucie niedosytu, jakie towarzyszy mi, gdy myślę o jakimś temacie w kontekście działania jednorazowego. Otwiera też płaszczyznę prób, które stają się źródłem kreatywnego eksperymentowania, rozbudowywania prac na zasadzie zestawień harmonizujących lub wzajemnie się sobie przeciwstawiających i komplikujących odbiór.

Teresa Pągowska stwierdziła: „Sztuka wychodzi także naprzeciw naszym poszukiwaniom (...). Malując sami stwarzamy sobie trudności. I mieści się w tym głód poezji, chęć zapisu pewnej postawy wobec życia, ważna dla mnie warstwa przedstawieniowa paradoksalnie połączona z manifestem duchowej swobody (...). Temat czy technika są czymś zewnętrznym, materialnym, trudno do nich sprowadzić cały proces wewnętrznego poszukiwania”. (17)

Niedopowiedzenia tworzą metaforyczny sposób obrazowania, uzyskany za pomocą formy, która w ostatecznym kształcie stanowi prawdziwą treść obrazu.

(16) Jacek Sempoliński, Rozmowy o malarstwie, Zbigniewa Taranienko, PIW, Warszawa 1987, str. 117

(17) Teresa Pągowska, Rozmowy o malarstwie, Zbigniewa Taranienko, PIW, Warszawa 1987, str. 94, 95

Proces twórczy jest procesem skomplikowanym, to dialog z powstającym w trakcie malowania obrazem, który podczas swoich narodzin wielokrotnie ulega przeobrażeniom i modyfikacjom, a jego ostateczny kształt częstokroć jest zaskakujący dla mnie jako autora. Maria Jarema kiedyś słusznie i lakonicznie odpowiedziała na pytanie, czy wie, co powstanie na obrazie w trakcie malowania: „Gdybym wiedziała, to bym nie malowała, bo by mnie to nudziło”. (18) Chęć przekroczenia samego siebie i otwartość wobec obrazu powodują nieprzewidywalność naszych własnych działań dla nas samych. A wówczas obraz staje dla mnie częstokroć niespodzianką, do której mogę się ustosunkować dopiero po pewnym czasie.

(18) Zbigniewa Taranienko, *Rozmowy o malarstwie*, PIW, Warszawa 1987, str.128

OBRAZY

*„W sztuce człowiek
spotyka sam siebie
duch ducha”*

Hegel

Najpoważniejszą przekrojową prezentacją mojej twórczości połączoną z dużą publikacją był cykl wystaw indywidualnych „OBRAZY”. To projekt prezentujący moją twórczość na terenie województwa pomorskiego obejmujący realizację pięciu wystaw indywidualnych.

Przedstawiony materiał miał charakter retrospekcji od 1999 [dyplom ASP Gdańsk] do 2014 roku. Na wystawach zaprezentowane zostały wybrane prace z cykli: „Pomiędzy Ciałem a Sacrum”, „Odbicia”, „Kiedy jesteś”, „Bez tytułu”, „Figuracja - ciało i duch”, „Sen”, „Nie-portret”, obrazy: „Lśnienie I”, „Lśnienie II”, „Mara”, „Rozbicie” i prace: „Red I”, „Red II”, „Red III”.

Wystawa w Centrum Wystawienniczo - Kongresowym Amber Gold w Gdańsku, przewidziana jako impreza towarzysząca i wpisana w oficjalny program „22 Międzynarodowych Targów Bursztynu, Bizuterii i Kamieni Jubilerskich AMBERIF 2015”, była jego inauguracją. Czas prezentacji pozostawał zgodny z czasem trwania targów [25.03.2015-28.03.2015] i przewidywał największą ekspozycję moich prac na powierzchni około 600 m².

Współorganizatorami projektu były również: Stacja Kultura i Miejska Biblioteka Publiczna w Rumi [wernisaż wystawy 17.04.2015, wystawa do 15.05.2015], Malborskie Centrum Kultury i Edukacji - Galeria Nova w Malborku [wernisaż wystawy 20.05.2015, wystawa do 10.06.2015], Gminny Ośrodek Kultury i Biblioteka Publiczna w Skarszewach - Zamek Joannitów [wernisaż wystawy 11.06.2015, wystawa do 10.07.2015], Muzeum Zamkowe w Malborku [18.06.2015-20.09.2015]. Finisaż cyklu wystaw „OBRAZY” miał miejsce w dniu 20.09.2015 roku w Piwnicach pod Wielkim Refektarzem Zamku Średniego w Malborku.

Wystawom indywidualnym „Obrazy” towarzyszył wydany w nakładzie kilkuset sztuk polsko - angielski album o tej samej nazwie, prezentujący przedstawiany na wystawach materiał. Wydany przez Bernardinum w Pelplinie [ISBN 978-83-7823-541-5, dołączony do dokumentacji] powstał głównie dzięki dofinansowaniu Fundacji „Wspólnota Gdańska”, a także grantowi dr hab. Jerzego Nowackiego Rektora Polsko - Japońskiej Akademii Technik Komputerowych w Warszawie. Album wstępem opatrzył dr hab. Grzegorz Radecki prof. ASP Gdańsk, 2015 [tekst dołączony w całości].

Jako retrospekcja zawiera również wcześniejsze teksty: prof. Marii Targońskiej, 2010 [ASP Gdańsk, tekst dołączony w całości], prof. Jacka Strzeleckiego, 2010 [UA Poznań, tekst dołączony w całości], Jerzego Kamrowskiego, 2001 [tekst dołączony w całości], Andrzeja Saja 2001 [redaktor naczelny kwartalnika FORMAT, [fragment tekstu] oraz tekst mojego autorstwa.

Katalog „OBRAZY” ma wspólną szatę graficzną z drugim albumem poświęconym mojej twórczości pt. „ZDERZENIA” prezentującym prace z cyklu o tym samym tytule, aspirujące do miana dzieła habilitacyjnego.

ZDERZENIA

*...od ściany do ściany
...z ziemią i niebem
...z rzeczywistością
...z iluzjami
...z samym sobą
...z Tobą*

Beata Cedrzyńska

Malarstwo uzmysławia nam naszą osobowość, jest wyrazem naszej emocjonalnej postawy wobec otaczającej nas rzeczywistości, a w efekcie staje się pozostawionym świadomie lub podświadomie śladem naszego do niej stosunku.

Tworząc koncepcje cyklu, myślałam o człowieku, który jest coraz częściej przeze mnie odbierany jako wyalienowana jednostka zagubiona w zdehumanizowanym i uprzedmiotowionym świecie. „Zdaniem Fromma nasza epoka kształtuje postawy nekrofilne. Wynika to stąd, że przedmioty stają obszarem rzeczywistości ludzkiej. Kontaktujemy się poprzez przedmioty i uciekamy w ich świat, fascynując się możliwościami, czując się wobec nich bezkarnymi i w ich otoczeniu bezpiecznymi. Oducza to umiejętności nawiązywania trwałych związków z innymi ludźmi (bo to wymaga zbyt dużego wysiłku), prowadzi do przedmiotowego traktowania siebie i otoczenia oraz kształtuje postawę ukierunkowaną na mieć, a nie być.”(18)

Człowiek osamotniony toczy walkę o los lepszy niż ten, który przypada mu w udziale. Zderza się nieustannie z rzeczywistością i z samym sobą. Ogarniają go skrajne emocje, zмага się z własnymi i przez innych narzuconymi koniecznościami, wyobrazeniami, iluzjami i marzeniami.

Tytuły poszczególnych obrazów cyklu „Zderzenia” tworzą rodzaj wiersza, pełniącego rolę komentarza naprowadzającego w kierunku ich treści.

Cykl jako forma, pozwala mi na kompilowanie obrazów wzajemnie się dopełniających i budowanie dialogu pomiędzy nimi. W serii najnowszej operuję zestawieniami przeciwstawnymi, gdzie do metaforyzacji treści użyłam zderzenia, spięcia form.

Malując obrazy, w celu zwiększenia ich ekspresji, od samego początku planowałam ekspozycję przełamującą stereotyp umiejscowienia ich na linii wzroku potencjalnego odbiorcy. Obrazy zaczęły się przemieszczać, unosić lub opadać, stykać ze sobą lub ze ścianami, raz łapiąc kontekst z podłożem, by innym razem zderzyć się z powierzchnią sufitu. Ciężenie ku ziemi jednych prac zostało przełamane lekkością innych. Kontrasty zawarte w obrazach wywołały napięcia, stając się nośnikami emocji i myśli. Dominują mocno przeskalowane wizerunki głowy męskiej ukazane w ujęciach en face, pół profilowych lub w tzw. zwrocie en trois quarts, leżące na boku lub patrzące na wprost, pokazane całościowo lub poddane rozbiciu, rozczłonkowaniu. Twarze w charakterystyczny dla mnie sposób wirują dookoła obrazu i wywołują wrażenie ich niestabilności, braku hierarchiczności w obrazie, dezinformują, co jest jego górą, a co dołem. Przywołują fotorealistyczny szczegół, ale poddane deformacji odsłaniają kolejne aspekty motywu. Współistnieją z abstrahującym obrazowaniem wytracającym ich materialność. Namalowane za pomocą wielokrotnie nakładanych laserunków, budują świetlistą, nasyconą kolorem i wibrującą materię obrazowania.

(19) Piotr Jan Przybysz, „Filozofia sztuki Stefana Morawskiego, str.113)

Kolor niesie ze sobą symboliczne kulturowe znaczenie. Barwa nabiera cech, gdy łączy się z innymi lub się im przeciwstawia. Czerwony to przeciwieństwo niebieskiego. Te skrajne barwy symbolizują przeciwstawne pojęcia. Czerwień to gęstość. To emblematyczna i symboliczna barwa władzy, ale to też kolor kojarzony z krwią. Symbolizuje miłość, namiętność, jak również ból, gniew i grzech. Funkcjonuje jako barwa mistyczna. Natomiast błękit to kolor zjawisk nadprzyrodzonych i nieśmiertelności ludzkiej, wieczności. To kolor moralny i największy rywal czerwieni. Błękit kojarzony jest z oświeceniem, marzeniami i wolnością. To kolor poetycki, utożsamiany z pojęciami miłości, nostalgii, melancholii. Nie szokuje, nie razi, uspakaja. Jest daleki, zimny, kojarzony z niebem i przestrzenią. Czerwień i błękit w wielu dziedzinach tworzą parę przeciwieństw: „kolor uroczysty / kolor moralny, kolor materialny / kolor duchowy, kolor bliski / kolor daleki, kolor męski / kolor żeński”.(20)

Dla mnie czerwień to kolor ziemski, symbolizujący emocje i życie, natomiast błękit to barwa innej rzeczywistości.

Monochromatyczne obrazy nasycone świetlistymi czerwieniami lub błękitami tworzą zestawienia przeciwstawne, funkcjonujące w relacji ukazującej dwubiegunowość natury ludzkiej, współistnienie bytów: materii i ducha.

Profesor Maria Targońska w tekście zamieszczonym w katalogu „Zderzenia” napisała: „W kadrze portretu artystka poszukuje najgłębszej ukrytej prawdy, deformuje laserunkiem, przemalowuje, kontrastuje barwą, odkrywając możliwości koloru niebiesko - czerwonego. Notuje ważną chwilę, zatrzymuje, zderza przemijanie czasu. Kadruje obraz, dokonuje syntezy, <<oczyszczenia>>, sprowadzając dzieło do znaku idei i symbolu. Zderzając fragmenty poszukuje swojej prawdy absolutu. Zamraża kolejny wybrany kadr-pionowy z poziomym, manipulując czasem, wstrzymując lub rozciągając w nieskończoność aż do zarejestrowania w nim szczegółów. Wyzwała stan zawieszenia i zatrzymania między znieruchomieniem a oczekiwaniem (...)”

Sztuka wymyka się jednoznacznym interpretacjom, nie daje się zwerbalizować. Poza analizą formalną istnieje w niej rzeczywistość inna. Jednoznaczność często w moim odczuciu prowadzi do banału, dlatego ciekawsze jest dla mnie zaledwie zasygnalizowanie, dotknięcie tematu i podobnie jak w poezji - otworzenie na interpretację, którą pozostawiam potencjalnemu odbiorcy.

Cykl prac malarskich „Zderzenia” został zaprezentowany publiczności podczas premierowej ekspozycji w Galerii Sztuki Współczesnej „Pionova” w Gdańsku. Wystawa prezentowana w terminie: 09.05-09.06.2015 roku nosiła tytuł cyklu obrazów: „Zderzenia”. Została głównie zrealizowana ze środków Miasta Gdańsk w ramach przyznanego Stypendium Kulturalnego Miasta Gdańsk. Podczas wernisażu w dniu 09.05.2015 r. zaprezentowany został publiczności polsko - angielski katalog: Beata Cedrzyńska „ZDERZEMIA / CLASHES” prezentujący najnowszy cykl obrazów, wydany przez Wydawnictwo „Bernardinum” (ISBN 978-83-7823-569-9), z tekstami: prof. Marii Targońskiej i dr Doroty Grubba-Thiede. Publikacja powstała również dzięki przyznaniu przez Rektora Polsko-Japońskiej Akademii Technik Komputerowych dr hab. Jerzego Pawła Nowackiego grantowi w formie dofinansowania w/w publikacji. Otrzymała ona również dofinansowanie Fundacji Wspólnota Gdańsk.

Wystawa została też zaprezentowana kolejno w Galerii Sztuki w Legnicy, mieszczącej się na Placu Katedralnym (09.07-02.08.2015), a następnie w Galerii ZPAP „Na Piętrze”, na ulicy Piotrkowskiej w Łodzi (12.08-27.08.2015).

(20) Michel Pastoureau, Historia koloru, Oficyna Naukowa, Warszawa 2013 r., str.143

DZIAŁALNOŚĆ DYDAKTYCZNA I ORGANIZACYJNA

*„Własna praca wzbogaca korekty
i daje malarzowi wiarę w sens twórczości artystycznej,
wiarę którą trzeba nieraz przekazać wahającym się studentom”*

Andrzej Wróblewski

Swoją drogę dydaktyczną rozpoczęłam w 2002 roku na Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku. Byłam wówczas od trzech lat absolwentką kierunku Malarstwa na Wydziale Malarstwa i Grafiki ASP w Gdańsku, gdzie uzyskałam dyplom magistra sztuki. Promotorem dyplomu była prof. Teresa Miszkin, z aneksem z rysunku pod kierunkiem prof. Marii Targońskiej. Ponadto moja praca dyplomowa została nominowana do X Ogólnopolskiego Przeglądu Malarstwa Młodych w Legnicy, gdzie przyznano mi Grand Prix i m.in. Nagrodę Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Nagrodę kwartalnika artystycznego „Format” w 2000 roku.

W tym samym czasie zostałam laureatką wyróżnień honorowych: „I Międzynarodowego Festiwalu Działań Teatralnych i Plastycznych - Zdarzenia, Europa 2000” w Tczewie i „I Ogólnopolskiego Biennale Malarstwa i Tkaniny Unikatowej” w 2001 roku w Gdańsku.

Rozpoczęłam swoją pracę dydaktyczną na ASP w Gdańsku na kierunku Edukacji Artystycznej na stanowisku asystenta w dwóch pracowniach Rysunku i Malarstwa prof. Teresy Miszkin i prof. Andrzeja Dyakowskiego. Funkcję tą pełniłam w latach 2002 - 2008. W 2006 roku kierownik studiów prof. Andrzej Dyakowski złożył opinię dotyczącą mojej pracy dydaktycznej i artystycznej, występując o otwarcie doktoratu na Wydziale Malarstwa i Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku.

W dniu 31.05.2006 został wszczęty na w/w wydziale mój przewód doktorski. W latach 2008 - 2009 kontynuowałam pracę na kierunku Edukacji Artystycznej, pełniąc funkcję asystenta w pracowniach Rysunku i Malarstwa prof. Andrzeja Dyakowskiego i prof. Włodzimierza Łajminga.

Z jednostką przekształconą w Międzywydziałowy Instytut Nauk o Sztuce rozpoczęłam współpracę w 2010 roku w pracowniach Rysunku i Malarstwa prowadzonych przez prof. Piotra Zajęckiego, prof. Andrzeja Śramkiewicza, dra hab. Grzegorza Radeckiego, prof. ASP, dra hab. Grażynę Kręczkowską. Prowadziłam zajęcia na kierunku Animacji Kultury, kierunku Architektury Wnętrz oraz przeprowadziłam plener na kierunku Edukacji Artystycznej.

Na przełomie lat 2007/2008 nowo utworzony Wydział Malarstwa na ASP w Gdańsku nie posiadał uprawnień do przeprowadzenia przewodów doktorskich, w związku z tym mój przewód został zamknięty dopiero w dniu 04.04.2011 roku i na podstawie oceny ogólnego dorobku artystycznego oraz przedstawionej rozprawy doktorskiej „Figuracja – ciało i duch” uzyskałam stopień doktora sztuki w dziedzinie sztuk plastycznych, dyscyplinie artystycznej: sztuki piękne nadany uchwałą Rady Wydziału Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku.

Promotorem w moim przewodzie doktorskim był prof. Jarosław Bauć, recenzentami byli: prof. Maria Targońska z ASP w Gdańsku i prof. Jacek Strzelecki z Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu.

W tym samym roku otrzymałam Nagrodę Grand Prix Prezydenta Miasta Gdyni VI Międzynarodowego Biennale Malarstwa i Tkaniny Unikatowej „Barwy i Faktury”.

W 2012 roku zostałam kuratorem i członkiem jury I Europejskiego Konkursu Malarstwa „Barwy morza”, którego prezentacja zakwalifikowanych prac miała miejsce na fregacie „Dar Pomorza” w Gdyni.

Podczas dziesięcioletniej pracy (2002-2012) na Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku miałam możliwość zetknąć się z wieloma wybitnymi dydaktykami i przyjrzeć się ich pracy ze studentami, skorzystać z ich doświadczenia. Myślę, że ten okres mojej działalności dydaktycznej dał mi cenną praktykę, która obecnie pozwala na prowadzenie samodzielnie pracowni Rysunku i Malarstwa.

Od 2011 do dnia dzisiejszego jestem zatrudniona w Polsko - Japońskiej Akademii Technik Komputerowych (wcześniej Polsko - Japońskiej Wyższej Szkole Technik Komputerowych) na stanowisku adiunkta prowadzącego samodzielnie pracownię Rysunku i Malarstwa na studiach stacjonarnych i niestacjonarnych kierunku Grafika Wydziału Zamiejscowego Sztuk Nowych Mediów w Gdańsku.

Celem kształcenia jest zapoznanie się i rozwinięcie ogólnych zagadnień związanych z formą i treścią utworu plastycznego, pobudzenie świadomości i nakłonienie studentów do odkrywania różnorodności postaw twórczych. Ważne jest też zachęcenie do eksperymentowania, które przy jednoczesnym zdobywaniu niezbędnej wiedzy teoretycznej i praktycznej powinno pozwolić im w późniejszej działalności artystycznej na wyrażanie się w sposób nie tylko coraz bardziej profesjonalny, ale i oryginalny. A więc wynikający z osobistych przemyśleń, indywidualnych cech osobowości, jednostkowej wrażliwości i wypracowanego własnego poczucia estetyki. Doświadczenie zdobyte w pracowni wsparte jest wiedzą praktyczną na temat technik rysunkowych i malarskich, a także w późniejszym etapie kształcenia otwarte na poszukiwaniu przez studentów własnych technik wypowiedzi.

Moja praca dydaktyczna jest bardzo wysoko oceniana przez studentów, w 2012 roku otrzymałam Nagrodę Rektora PJATK „Dla dydaktyka najlepiej ocenianego przez studentów”. Byłam dotychczas promotorem pięciu dyplomów licencjackich i recenzentem dziewięciu dyplomów na kierunku Grafiki Wydziału Sztuk Nowych Mediów w Gdańsku.

Od 2013 roku jestem członkiem Rady Wydziału i Komisji Jakości Kształcenia Wydziału Sztuki Nowych Mediów. Od 2014 roku prowadzę też plenery artystyczne na kierunku Grafika, które odbywają się w ramach stałej współpracy z Działem Edukacji Muzeum Zamkowego w Malborku. Byłam kuratorem wystawy poplenerowej na terenie Zamku Średniego Muzeum Zamkowego w Malborku pt. „Plener Artystyczny - Zamek Malbork 2014”.

W 2014 roku z mojej inicjatywy powstało przy Wydziale Sztuki Nowych Mediów PJATK w Gdańsku i działa Koło Naukowe Animacji Wydarzeń Artystycznych AWA, którego jestem opiekunem naukowym.

Statutowym celem Koła jest organizowanie na terenie uczelni oraz poza nią wydarzeń kulturalnych i wystawienniczych, takich jak wystawy indywidualne, zbiorowe, warsztaty, konkursy oraz promocja poprzez publikacje.

Opracowany przeze mnie projekt „Pokażmy Najlepszych” prezentuje działalność twórczą studentów, absolwentów oraz osób związanych z PJATK poza siedzibą uczelni. W tym celu Koło Naukowe Animacji Wydarzeń Artystycznych zaplanowało i realizuje szereg działań mających na celu promocję studenckiej działalności artystycznej i nawiązuje współpracę z organizacjami, galeriami oraz centrami kultury zajmującymi się podobną tematyką jak Koło AWA. Do tej pory Koło nawiązało współpracę i zaprezentowało już dwadzieścia wystaw zbiorowych bądź indywidualnych w takich instytucjach kultury jak: Muzeum Zamkowe w Malborku, Galeria Sztuki Warzywniak w Gdańsku, Galeria Sztumskiego Centrum Kultury, Stacja Kultura w Rumi.

Na terenie PJATK prowadziłam warsztaty artystyczne: Warsztaty kreatywności „Otwarta pracownia” przeprowadzone w ramach Dni Otwartych na PJATK w roku akademickim 2013/2014, 2014/2015 a także warsztaty malarskie „Artystyczny Dzień Dziecka” w ramach projektu Polska Akademia Dzieci - 01.06. 2015 r

